

Jezus nie utracił ziemskiego życia

By spełnić wolę Ojca

„Dlatego Ojciec miłuje mnie, iż Ja kładę życie swoje, aby je znowu wziąć. Nikt mi go nie odbiera, ale Ja kładę je z własnej woli. Mam moc dać je i mam moc znowu je odzyskać; taki rozkaz wziąłem od Ojca mego” – Jan 10:17-18 (BW).

Życie utracone nie jest życiem ofiarowanym. Gdyby nasz Pan utracił swe życie, nie mogłoby być ono ofiarą. Życie utracone jest wtedy, gdy jest zabrane dla słusznego powodu lub przyczyny, a życie Jezusa zostało Mu odebrane bez przyczyny. On cierpiał. Jak bardzo i dlaczego cierpiał, Pismo Święte mówi wyraźnie: „*On przedstawił samego siebie Bogu bez plamy*”. To znaczy, że On postanowił czynić wolę Bożą, czyli poddać się pod wolę Bożą. Poświęcił całe swe życie na czynienie woli Bożej. Aby w pełni doświadczyć Jego lojalność i posłuszeństwo, Bóg zażądał, aby Jego Syn był posłusznym i uległym „*aż do śmierci i to śmierci krzyżowej*”. Jego życie nie zostało Mu zabrane przez ludzi, jak to sam oświadczył, mówiąc, że mógł prosić o Boską pomoc, stosownie do Boskiego postanowienia i wtedy więcej niż dwanaście legionów aniołów mogłoby ochronić Jego życie. „*Żaden jej nie bierze ode mnie, ale ja sam kładę ją (duszę) sam od siebie*”. Tak więc przedstawia się sprawa z ofiarą Jezusa – ani człowiek nie odebrał Mu życia, ani Bóg tego nie żądał, lecz Bóg dał Mu sposobność okazania swej lojalności. To mieściło w sobie ofiarę i postawienie Go w takiej sytuacji, aby czynić to, czego Bóg sobie życzył, czyli oddanie wszystkich ziemskich praw i przywilejów.

Gdy nadszedł czas Jego śmierci, Jezus nie zastosował z góry swej zasługi, mówiąc: „*Czynię to dla takiego celu lub takiej rzeczy i zastosuje moją zasługę tam, gdzie jest to zgodne z tym celem*”. On nie uczynił niczego takiego. Nie uczynił żadnego tego rodzaju zastosowania. Gdy mówimy o śmierci Chrystusa jako o okupowej cenie za grzechy całego świata, gdy twierdzimy, że „*dał on samego siebie na okup za wszystkich*”, podejmujemy rozważanie innych zarysów Boskiego postanowienia, dzięki któremu będzie możliwe dla Pana Jezusa zastosowanie zasługi tej ofiary na korzyść świata ludzkości jako okupowej ceny za nich. Zostanie to dokonane w słusznym czasie (2 Tym. 2:5-6). Nie dokonało się, gdy Jezus umarł, lecz będzie zrealizowane w późniejszym czasie.

Gdy nasz Pan okazał swe posłuszeństwo aż do śmierci,

Ojciec z przyjemnością wypełnił wobec Niego wszystko, więcej niż to kiedykolwiek oznajmił lub obiecał. Dlatego On wzbudził Go od umarłych – nie do tego samego stanu, w jakim był przedtem, jako człowiek, lecz do chwalebnego stanu boskiej natury, „*wysoko ponad wszystkie księstwa i zwierzchności i mocy, i państwa, i nad wszelkie imię, które się mianuje*”. Było możliwym dla Ojca, aby przywrócić naszego Pana do ziemskiej natury, lecz to nie mogło się zdarzyć i jak rozumiemy – nie byłoby zgodne z Jego obietnicą, że miała Mu być udzielona szczególna nagroda za szczególne posłuszeństwo – „*dla radości przed nim wystawionej*”.

Jezus miał prawo do ziemskiej natury

Dlatego gdy trzeciego dnia nasz Pan został przez Ojca wzbudzony od umarłych do tej chwalebnej natury, jaką obecnie posiada – daleko lepszej niż w ziemskim stanie – miał również prawo do ziemskiej natury. Rzecz jasna, że nie chciał On i nie myślał, aby zamienić swój wyższy stan na ziemski, gdyż taka zamiana mogłaby zniweczyć cały Boski plan. Wyjaśnimy to. Przypuśćmy, że nasz Pan po wzbudzeniu od umarłych do chwały Ojca, do boskiej natury, mógłby powiedzieć: „*Ojcze, ja bardzo oceniam Twoją uprzejmość i łaskę okazaną w tym moim wywyższeniu, lecz ja wolę ziemską naturę*”. Gdybyśmy sobie wyobrazili takie powiedzenie, możemy założyć, że On nigdy nie utracił swego ludzkiego życia. On je jedynie złożył. On poddał samego siebie w posłuszeństwie Bogu i jeśli przy zmartwychwstaniu obrał ziemską naturę, miałby pełne prawo z powrotem ją otrzymać. Lecz otrzymanie ziemskiej natury oznaczałoby skasowanie całego dzieła, jakiego się podjął. W ten sposób oddałby niebieską naturę, która jest bardziej pożądana, o której sam się wyraził:

„*Uwielbij mnie, Ojcze, tą chwałą, jaką miałem przed stworzeniem świata*.” W ten sposób on mógłby nie tylko zignorować swój własny wyróżniony wybór, lecz także cały Boski plan, porządek i zarządzenie, gdyż zgodnie z wolą Bożą miał On otrzymać tę wysoką naturę, mając prawo do ziemskiego życia, ziemskiej natury, którą może zastosować wraz z jej prawami i przywilejami jako „okup”, czyli równoważną cenę za utracone życie Adama i wszystkich jego przywilejów.

Zastosowanie Jego zasługi za tych, którzy chcą ją ofiarować

Aktualnie nasz Pan nie odkupił jeszcze wszystkich, lecz



dał samego siebie w znaczeniu dokonania ofiary przed 19-oma wiekami. Lecz nie zastosował jeszcze swej zasługi jako okupowej ceny za cały świat. Co On czyni z tą okupową ceną przez cały ten czas? Okupowa cena została złożona w ręce Ojca. Gdy Jezus umierał, powiedział: „Ojcze, w ręce Twoje polecam ducha mego”. Dlatego Pan Jezus jako Wielki Mesjasz ma prawo do wszystkiego, co zamierza zastosować za cały świat ludzkości – Adama i całą jego rodzinę. On udzieli wszystkim sposobności, aby mogli stać się ludem Bożym. Co w międzyczasie czyni On z tą zasługą? Przypisuje ją tym spośród Adamowej rasy, którzy pragną przyjść do pełnego pokrewieństwa z Ojcem na takich warunkach, że jednostki owe postępują śladami Jezusa i kładą swe ziemskie życie tak, jak On je złożył. Tym, którzy przychodzą do Niego, Pan przypisuje swą zasługę w momencie gdy pragną się ofiarować, a to przypisanie Pańskiej zasługi czyni ich przyjemnymi u Ojca, który spładza ich jako Nowe Stworzenia. Od tego czasu tacy są Nowymi Stworzeniami, a ich ziemskie życie jest oddawane podobnie jak życie Jezusa w ofierze. Dlatego wszyscy ci, którzy zostali obecnie zaproszeni do skorzystania z tego szczególnego zarządzenia przez użycie zasług Chrystusowej śmierci, korzystają z przypisania tej zasługi, a nie jej nadania.

Istnieje różnica pomiędzy przypisaniem zasługi a jej nadaniem. Na przykład: jeśli wręczamy wam 100 dolarów, użyczamy wam ich osobiście, darujemy je bezpośrednio. Lecz jeśli podpisujemy wasz weksel na 100 dolarów, przypisujemy wam 100 dolarów. W przypadku Kościoła ma miejsce przypisanie; nie ma tu aktualnego przechodzenia zasługi. To, co Pan daje, to prawo do ludzkiego życia, ludzkich przywilejów, które pierwotnie miał Adam i utracił – do wszystkiego, co posiadał. Nasz Pan oddał prawo do ludzkiego życia, lecz teraz trzyma je, aby dać je za świat w słusznym czasie. On obecnie jedynie przypisuje nam swą zasługę, czyli to, co odpowiada poręczeniu naszej umowy z Ojcem Niebieskim, jeśli mamy pragnienie zawrzeć taką umowę.

Ludzkość zatrzyma prawa ziemskiego życia dla nich odkupionego

Wracając do poprzedniego stwierdzenia, że zasługa ta będzie dana na korzyść świata, winniśmy to określić i powiedzieć, że zasługa nie zostanie dana za cały świat, lecz jedynie – jak to przedstawia Pismo Św. – „za cały lud”. Jednakże „lud” nie oznacza całego świata, lecz wszystkich, którzy zechcą wejść w przymierze pokrewieństwa z Bogiem podczas tysiącletniego pośredniczącego królestwa. Tylko tacy jedynie stanowić będą lud, za który zasługa będzie zastosowana. Ktokolwiek odrzuci tę sposobność i nie zgodzi się, by się stać jednym z ludu, taki zlekceważy użyczone mu sposobności i nie otrzyma restytucji do ludzkiego życia. Tacy nie będą uczynieni doskonałymi. Oni w ogóle nie otrzymają ludzkich praw. Otrzymają jedynie wzbudzenie ze śmierci, lecz nie będzie to restytucja. Będzie to jedynie pierwszy krok, od którego mogą, jeśli zechcą, podjąć dalsze kroki prowadzące do restytucyjnych błogosławieństw. „I stanie się, że każda dusza, która by nie chciała słuchać” tego Wielkiego Pośrednika, Wielkiego Proroka, Kapłana i Króla, wielkiego proroka podobnego do Mojżesza, „wzbudzonego spomiędzy waszych braci”, którego Jezus jest Głową, a kościół Wieku Ewangelii stanowi Jego członków – „dusza, która nie zechce słuchać tego proroka, zostanie wytracona z ludu” – Dzieje Ap. 3:19-21.

Jest to w harmonii z Pismem Św., które stwierdza, że „kto ma Syna, ma żywot, a kto nie ma Syna, nie ma żywota, lecz gniew Boży zostaje nad nim”, trwa nad nim. Tak nigdy nie wydostanie się spod gniewu Bożego. Miał on sposobności, został przyprowadzony do znajomości Prawdy, przyszedł do miejsca, gdzie mógł skorzystać z przywilejów i zarządzeń Nowego Przymierza, które przez Izraela zostaną rozszerzone na wszystkich. Lecz jeśli zaniedba skorzystać z tych sposobności, aby stać się jednym z ludu Bożego, taki w ogóle nie wyszedł spod gniewu Bożego. Umrze on pod pierwotnym gniewem Bożym [nawet bez możliwości przetrwania do końca Tysiąclecia – nie stawszy się jednym z odrodzonych].

Watch Tower
R-4637 (1910 r.)
„Straż”